

*Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.  
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować*

**Bogumiła Janicka**

# **Świat niedoskonały**

## Dziecko?

*Dziewczyna, młoda studentka siedzi sama, przy oknie, w małej, wynajętej kawalerce, skulona, okryta kocem. Co jakiś czas zerka na drzwi. Czeka na kogoś. Momentami chwyta się za głowę i mówi do siebie.*

**Ona:** Czy on to zrozumie? Czy będzie chciał ... być ze mną?

*Nagle drzwi otwierają się. W drzwiach ukazuje się młody chłopak, student. Zdziwiony jej obecnością w domu pyta:*

**On:** A ty nie jesteś na zajęciach? Co tu robisz?

*Ona odpowiada niepewnie*

**Ona:** Możemy porozmawiać?

**On:** O czym? O twoim ostatnim zachowaniu na studiach? O braku zaliczeń z kolokwium z gramatyki historycznej?

**Ona:** *(cicho i ironicznie)* Tak o gramatyce języka. To jest najważniejsze, tak?

**On:** Dla mnie tak. Studia to mój paszport do świata.

**Ona:** Mój już nie.. Ja rozumiałam, że ...

**On:** Po prostu jesteś leniwa i koniec kropka.

**Ona:** Leniwa? Przecież ja jestem ...

**On:** Leniwa? A jak to inaczej nazwiesz?

**Ona:** Może cięża?

**On:** Nie żartuj. *Wybuchu śmiechem.* Ja teraz idę do czytelni. Muszę przeczytać coś na temat: Historia sztuki a cywilizacja współczesna. Ciekawe, nie? A ty w tym czasie ogarnij się. Ja już idę. Na razie!

**Ona sama:** *To ty jesteś dziecko? A ja? Dziecko tak czy nie? chwyta się i kuli we sobie płacz i swój brzuch.*

## Wielki On

*Na scenie pojawia się chłopak nastolatek wchodzi ze spuszczoną głową i opuszczonymi ramionami, ubrany na czarno.*

**On:** Jestem sam. Nie mam tu nikogo. Jest moja samotność i oczekiwanie na śmierć, która jest dla mnie wybawieniem, moją nadzieją, ... Jestem sam. To mój koniec. Jest ciemność.

Podnosi nóż w górę, ale po chwili wchodzi dziewczyna, on spogląda na nią. Ona odbiera mu spokojnie nóż, podaje świeczkę i mówi.

*Ona ubrana na biało z długą zapaloną świeczką uśmiecha się i mówi:*

Jesteś. Byłeś. Będziesz. Jest On. On cię kocha. Ja cię Kocham. Kochajmy się. Kochałam Cię. Będę cię kochać. A Ty? Nie wiedziałeś o mnie?

**On:** Ja też cię Kocham. Czuję, że napętnia mnie siła jakiej dotąd nie znałem radość, taniec dusz, bliskość, Nadzieja.

*Odchodzą trzymając się za ręce z wspólną świeczką pośrodku.*

*Słysząc głos recytujący ten wiersz:*

\*\*\*

*Łaknąc czegoś więcej*

*nie zauważasz życie*

*To Ty czas dany*

*Dar zapisany na wieczność*

*Nie poddaj się*

*Weź życie jakim jest*

*Życie Twoje*

*Wiara Nadzieja Miłość*

*Bądź wierny, Bądź Nadzieją i Miłuj*

*Byłeś, jesteś, Będziesz*

*Trwaj*

*Dzisiaj, Wczoraj, Jutro*

*Nie poddaj się i nieś pomocną dłońią TY*

## Podwójne lustro

*Ona, nastolatka, siedzi w swoim pokoju. Obok matka w kuchni. Obie smutne, zamyślane.*

*Córka patrzy w dość duże lustro. Patrzy z niechęcią na swoje ciało i twarz. Robi grymas... Wychodzi z pokoju zerkając na lustro zawieszony w przedpokoju. Matka zerkając na siebie i na nią w lustrze. Podchodzą obie do lustra. Matka widzi swoje zmarszczki. Córka swoją dojrzewającą twarz. Matka dotyka córkę, gładzi jej twarz. Po chwili mówi*

**Matka:** Dojrzewasz?

**Córka:** Dojrzewam.

**Matka:** Uczysz się?

**Córka:** Uczę się.

**Matka:** Obyś nie miała tak jak ja.

**Córka:** Mamo ja też jestem...

**Matka:** Jesteś ... ?

**Córka:** Jestem kobietą. *kończy wypowiedź, a potem wybucha:* Nie widzisz tego.

**Matka:** Dziecko jesteś jeszcze taka młoda. Jesteś dzieckiem. *Ona bije lustro i wybiega z domu.*

*Matka przegląda się w pobitych kawałkach szkła i układa je.*

**Matka:** Chciałam powiedzieć jesteś moim dzieckiem Kobieto.

## **Drobiazgowe szczęście**

*Małgorzata sama wyleguje się w domu w łóżku. Czyta książkę i pije rano na kawę. Słucha radia, tańczy w koszuli i śpiewa.*

*Stare Dobre Małżeństwo:*

*„Święty ,Święty blask kujący oczy*

*Święta Ziemia co nas nosi,*

*Święta Sól solą witanie...”*

**Małgorzata:** *Jest cudownie. Dzień. Słońce. „Blask kujący oczy”. Śmiech. Tańczy. Jaki piękny dzień. Mój dzień. Nie będę nic robić. Będę z sobą. To jest to. Wszystko pięknie się układa. Cudnie po prostu cudnie. Pawlikowska i ja.*

*Czyta wiersz.*

*„Zapada noc. Idzie noc. Ciemność.”*

*Już pora spać. Wieczór mój. Chwila snu i znów mój dzień.*

*Chwila ciszy i mroku. Nagle dzwoni telefon.*

*Światło i Małgorzata nagle wystraszona obudzona w łóżku. Odbiera telefon. Oddycha szybko i mówi urywanymi zdaniem*

**Małgorzata:** *Tak będę... Wypadek. Szpital. Będę. .. Proszę podać adres. Zapisuje adres i wybiega z pokoju.*

## Para czterdziestolatków

*Ona zadbana, ale już starsza. Czeką. Ogląda ręce i obrączkę.*

*Wchodzi On. Szczupły, wysportowany. Wita ją pocałunkiem w policzek.*

**On:** Witaj.

**Ona:** *spokojnie* Dzień dobry! Dlaczego spotykamy się tutaj, a nie, jak zawsze, w domu.

**On:** *zaskoczony jej szczerością* Chcę z tobą porozmawiać

**Ona:** Porozmawiać? O czym o nowym kredycie na nieruchomości. Jest potrzebny mój podpis?

**On:** Nie, muszę ci coś powiedzieć. *chwytą się za głowę*

**Ona:** Słucham. *mówi krzyżując ręce na piersiach*

*Podchodzi kelner*

**Kelner:** Czy państwo coś zamawiają?

**On:** Dwie kawy. To wszystko. Dziękuję.

*Kelner odchodzi*

**Ona:** Słucham.

**On:** Wyobraź sobie, że zakochałem się.

**Ona:** *zaskoczona* Zakochałeś się ... w kim?

**On:** radośnie W mojej nowej sekretarce.

**Ona:** Ach więc tu jest clou... Tu są twoje wieczory i nadgodziny?...

**On:** *nie słucha jej i mówi* Tak Kochana. Ona jest taka mądra piękna i ...

I ona ... Kocham ją i spodziewamy się naszego potomka

**Ona:** *oburzona* Więc jak to? A nasze dzieci, wkrótce wesele Hani, a ty co, dziecko masz na głowie? Co?

**On:** *już nie słucha mówi pewnie* Musimy się rozstać.

**Ona:** Poświęciłam ci 25 lat życia, a ty mi zamiast wspólnej starości, serwujesz inną i że zamiast czekać na wnuki, sam będziesz ojcem? A czy ty przez chwilę pomyślałeś o Hani i Robercie?

**On:** Magda mnie teraz potrzebuje.

**Ona:** Jaka Magda?

**On:** Moja sekretarka, nie... narzeczona, nie ...żona? *Plącze się* Muszę już iść.

**Ona:** Tyle masz mi do powiedzenia, po tylu latach? A ja? Z czym ja zostanę?

**On:** *chwytą się za głowę i mówi cicho* Przecież masz dzieci wkrótce wnuki. *Klepie ją po ręce* Poradzisz sobie...  *dodaje patrząc na kelnera przynoszącego kawę* .Zawsze sobie radzisz... Muszę... Muszę już iść.

**Kelner:** Proszę dwie kawy dla państwa. *kładzie filiżanki na stoliku*

**On:** Ja już wychodzę, zapłacę przy barku.

*Wychodzi za kelnerem*

*Ona zostaje sama z dwiema filiżankami kawy. Odsuwa swoją kawę wkłada łyżeczkę i odsuwa kawę.*

## Niepotrzebne bambosze

*Para starszków przy radioodbiorniku. Siedzą przy stole i wystukują rytm melodii palcem. Na stole stoją dwie szklanki herbaty.*

**Ona:** *z nadzieją* Może dzisiaj przyjdzie.

**On:** *z ironią* Przyjdzie, przyjdzie...

**Ona:** *A pamiętasz, jak Stasiu był mały? Jak dreptał...*

**On:** Oj dreptał dreptał. A on co pamięta?

**Ona:** *z nadzieją* On na pewno pamięta.

**On:** Jakoś wnuki (*pauza*) nie przychodzą. Renta pod koniec miesiąca. Wtedy...

*Ona składa ręce i klaszcze z radością wtedy przyjdą.*

**On:** *Wtedy przyjdą. Tylko wtedy.*

**Ona:** *cicho* Znowu oglądają...

**On:**  *dodaje ze smutkiem* Znowu, znowu oglądają (*pauza*) telewizję.